

Przemysław Pawlak

Numer obozowy 28287

Nie ma się co łudzić, w tej historii nie ma happy endu. Nie może być, jeśli w opisie dokumentów życia bohatera widnieją słowa: *Auszug aus dem Zugansbuch des Konzentrationslagers Dachau.*

Muszę to z siebie wyrzucić, by móc opowiadać o wcześniejszych zabawnych perypetiach z lat dwudziestych i trzydziestych, o chlustach na fortepianie i dziwnym stroju. By żółć zebrana w trzewiach biografu, w miarę poznawania i zaprzyjaźniania się z obiektem badań, nie wylewała się na karty całego życia opisywanego *ex post*. Wolę ją zwrócić światu, niczym obce ciało, obrzydliwe, bolesne i odwracające uwagę od dobrego, normalnego otoczenia. Chcę mieć to za sobą, wejść w 1942 rok, by później już tylko zanurzać się w minione życie księdza, niczym w beztroskie dzieciństwo...

Coś takiego jak Dachau, Buchenwald, Ravensbrück, Majdanek – nawet w odniesieniu do więźniów, którzy dożyli wyzwolenia – nie mogło być ani w trakcie, ani potem oswojone, wklejone jak jeden z wycinków do albumu wspomnień. To musiało pozostać obok zdrowej tkanki, obok jak drzazga. Mogło obrosnąć przez lata ochronnym kokonem, ale nie stawało się krwią z krwi, kością z kości.

Gdy zostało wchłonięte przez organizm, uznane za też-człowiecze, toczyło go, niczym proces gnilny zatruwało cały i najczęściej prowadziło do choroby psychicznej lub samobójstwa. Jak choćby pisarza, Tadeusza Borowskiego, który uznał, że to, co widział i to, co przeżył w obozie, to niestety wynikało z istoty człowieczeństwa, było od zawsze składową jego amoralnej konstrukcji. Nie zniósł własnych wniosków, poglądu na samego siebie.¹

Ponieważ nie umiałem uznać, że czyste zło jest nieodłączną częścią człowieka, a nie czymś zewnętrznym, czemu tylko w niektórych sytuacjach się poddaje, zrozumiałem, dlaczego tak trudno dowiedzieć się nam, kolejnym pokoleniom, jak wyglądała codzienność Sztutowa czy Terezina. Ten obszar pamięci u byłych więźniów działał jak odłamek, którego neurochirurg postanowił nie ruszać i pozostawić w mózgu, ze względu na zbyt duże ryzyko śmierci, jeśli ten odłamek nie uniemożliwił pacjentowi w miarę normalnego funkcjonowania. Wielu dawnych więźniów przez dekady nie potrafiło rozmawiać o obozowym życiu. W wielu przypadkach dzieci i wnuki nawet o nim nie wiedziały. Inne ofiary decydowały się opowiedzieć, co przeszły one same i ich współwięźniowie zmarli tuż obok. Nie umiały jednak powstrzymać szloch, goryczy, krzyku. Doznawały szoku, czasem hysterii, ewidentnie cofały się w czasie. Jak Wilhelm Brasse, tragiczny więzień-fotograf z Auschwitz, tytułowy bohater „Portrecisty”², który przed kamerą stopniowo przeistoczył się w płaczącego chłopca

¹ Z masowości zjawiska traumy poobozowej, syndromu KZ zdawali sobie sprawę m. in. wybitni lekarze, społecznicy Antoni Kępiński i Stanisław Kłodziński, którzy w pierwszych latach powojennych współtworzyli program leczenia i psychoterapii dla byłych współwięźniów oraz „Zeszyty Oświęcimskie”.

² Wstrząsający film dokumentalny z 2005 r., w reżyserii Ireneusza Dobrowolskiego, będący zapisem „spowiedzi” Wilhelma Brassego (1917-2012) po sześćdziesięciu latach milczenia o jego obozowej funkcji. Oprawa muzyczna: Agata Steczkowska, zdjęcia: Jacek Taszakowski.



Fot 1. Ks. Henryk Kazimierowicz ok. 1937-1938 r.
- fot. nieznanego autora, zachowana w albumie rodzinnym Kazimierzy z Konopińskich Szymczak

oderwanego od rodziny, skrzywdzonego uczestnictwem w niewypowiadalnym i niewyobrażalnym horrorze.

Gromadzenie strzępków biografii siedemdziesiąt lat po śmierci bohatera jest jak sekcja ekshumowanych zwłok. W przypadku ks. Henryka Kazimierowicza sekcja z konieczności symboliczna. Rozgrzebię przecież popioły, zwłoki spalili hitlerowcy. Chcę wierzyć, że zwłoki, a nie jeszcze żywego, umierającego księdza. Analizując przesyłkę z archiwum w Bad Arolsen, mam wrażenie, że odłamki przeszłości przyskają na mnie. Gdybym wertował nie skany, ale oryginalne karty więźniów, bałbym się nawet zetknięcia z papierem z tych czasów, bezpośredniego kontaktu z substancją, fragmentem TEGO. Zagłębienie się w treść tych dokumentów powoduje wrażenie uczestnictwa w zbrodni.



2. Symboliczny grób ks. Henryka Kazimierowicza, gdzie w 1942 r. złożono skrzynkę z prochami z Dachau. Pochowano tu także matkę księdza Marię z Ratyńskich I voto Dąbrowską, siostrę Aleksandrę oraz jej córkę Irenę i zięcia Ryszarda Fiechowskiego. Fot. Ewa Małgorzata Pawlak, 2012.

obejmowała 240 morgów. Odzienie obozowe tam pracujących składało się z cienkiego, pasiastego ubrania – spodni i marynarki. Na zimę przydzielano cienki, pasiasty płaszcz. Tak ubrany więzień musiał pracować nawet w srogie mrozy. Za wszelkie ukryte docieplanie, czy nawet szmaty podkładane pod przydzielone odzienie, więźniów bito. (...) Pościel stanowiły 2 koce i prześcieradło. (...) Za najdrobniejsze niedopatrzania przy staniu łóżek, czyszczeniu szafek czy prymitywnego obuwia, izbowy bił po twarzy. Jak zrelacjonował jeden z ocalałych księży: „Przy pracy capo popychał, często sadystycznie katował, bijąc po głowie i kopiąc po nogach, a gdy katowany upadł, otrzymywał kopniaki po całym ciele”. Często stosowano karę słupka, więźnia wieszano w łaźni na jedną godzinę, wiążąc mu ręce z tyłu do słupka. Kiedy mdlał, polewano go wiadrem zimnej wody dla orzeźwienia. Po wymierzeniu takiej kary więzień jeszcze do kilku miesięcy odczuwał nadwyrężenie w stawach i mięśniach rąk. (...) W pierwszym okresie wojny nie dochodziły do obozu paczki żywnościowe. Racje przedstawiały się następująco; 150 g chleba, litr czarnej, zbożowej kawy bez cukru, na obiad ok. litra kapusty, brukwi albo szpinaku. Na kolację trzy razy w tygodniu była cienka zupa, w pozostałe dni

Początkowo myślałem, że ksiądz Kazimierowicz, numer obozowy w Dachau: 28287, został zamęczony przez Niemców 10 sierpnia 1942 r. w głównym obozie nieopodal miejscowości Dachau, czyli jednym z najstłanniejszych, obok Auschwitz chyba najokropniejszym z obozów koncentracyjnych. Chciałoby się dodać: obozów z czasów II wojny światowej, ale nie byłoby to ścisłe.

KL Dachau powstał wiosną 1933 r., czyli na długo przed wojną, dla przeciwników politycznych Hitlera, duchownych, homoseksualistów, Żydów, Romów, jako wzór dla następnych obozów. *Najliczniejszą kolumnę obozowej pracy stanowili więźniowie, w tym księża zatrudnieni na plantacji ziół leczniczych i korzennych. Powierzchnia plantacji*

herbata z ziół, 150 g chleba z dodatkiem najczęściej margaryny. Pożywienie to nie miało większych wartości odżywczych, obliczone było jedynie na ilość. Od czasu do czasu dodawano ziemniaki w łupinach. Praca przy słabym odżywieniu niszczyła ludzi, prowadziła ich do powolnej śmierci.³

Wyzwolenie Dachau przez wojska amerykańskie nie położyło od razu kresu masakrze. Przybyli z zewnętrznego, innego, też wojennego, ale jednak normalniejszego świata żołnierze, odkryli komory gazowe, stopy trupów wypełniające pomieszczenia po sufit i agonię reszty ofiar. Nie umieli sobie z tą wiedzą poradzić. Zabili, nie czekając na sąd, ponad pięciuset esesmanów i członków załogi obozu.⁴ Około czterdziestu zatłukli łopatami i innymi narzędziami pozostali przy życiu więźniowie, tzn. ci, którzy byli w stanie kogoś zabić. To także świadczy o skali – naprawdę trudno znaleźć adekwatne słowo – skali czego w Dachau? okrucieństwa, cierpienia, ludobójstwa, zezwierzęczenia, czy właśnie niestety człowieczeństwa?

Nasilenie represji i poziom śmiertelności w KL Dachau nie były jednakowe we wszystkich latach wojny. Tysiące więźniów starało się ratować nie tylko życie, ale i swój kręgosłup moralny. Księżom polskim brakowało najbardziej możliwości wspólnego odprawiania mszy. Modlono się w tajemnicy, w myślach, gdyż głośna modlitwa groziła pobiciem i w efekcie śmiercią. Mało kto wie, że o prawa więźniów obozów koncentracyjnych i robotników przymusowych w III Rzeszy upominała się Stolica Apostolska, a także niektórzy hierarchowie niemieccy, jak kardynał Adolf Bertram, arcybiskup Wrocławia, znany skądinąd z przesadnej uniżoności wobec Hitlera. Dzięki takim działaniom polscy księża byli przenoszani z różnych obozów w jedno miejsce – do Dachau, co miało im dać większe szanse przetrwania. Od stycznia do września 1941 r. mogli korzystać z kaplicy w bloku 26 i uczestniczyć w nabożeństwach. *Dziś po raz pierwszy w dziejach obozu w Dachau złożono Bogu najświętszą i najmiłszą Mu Ofiarę. W tym miejscu nasiąkniętym krwią pomordowanych! W tym przybytku bluźnierstwa, przekleństwa i nienawiści!*

zur Überstellung 10.8.42

Konzentrationslager Dachau

Kasimierowicz Heinrich (Geburts Nr. 28.287)

Geb. am 8.6.96 Ort: ...

Datum	Kl. Nr.	Jagung		Kilogramm		Schick		Bemerkung
		ad	an	ad	an	ad	an	
1. JAN 42	137	40	-			40	-	Kasimierowicz
15. JAN 42	138			20	-	20	-	Kasimierowicz
20. JAN 42	141	20	-			40	-	Kasimierowicz
6. Jan. 1942	142			20	-	20	-	Kasimierowicz
20. Jan. 1942	143			20	-		-	Kasimierowicz
24. JAN 42	144	40	-			40	-	Kasimierowicz
3. Feb. 1942	874			20	-	20	-	Kasimierowicz
9. Feb. 1942	146	40	-			60	-	Kasimierowicz
24. Feb. 1942	147			10	-	50	-	Kasimierowicz
6. März 1942	148	40	-			90	-	
20. März 1942	149			15	-	75	-	
7. Apr. 1942	150	40	-			115	-	
12. MAI 42	151			20	-	95	-	
26. MAI 42	221			0	-	85	-	
30. Juni 1942	257			10	-	75	-	
						75	-	

3. Jedyny zachowany dokument obozowy z odręcznymi, coraz mniej czytelnymi podpisami ks. Henryka Kasimierowicza – ostatni podpis z 24 lutego 1942 r.

³ Ks. P. Zwoliński *Martyrologium duchowieństwa katolickiego diecezji łódzkiej w czasie II wojny światowej*. <http://archidiecezja.lodz.pl/ist/wordpress/?p=348>

⁴ William W. Quinn, oficer U.S. Army, napisał w sprawozdaniu z wyzwolenia obozu: „Dachau, 1933–1945 pozostanie na zawsze jako jeden z najstraszliwszych w historii symboli barbarzyństwa. Oddziały nasze zastały tam widoki tak straszne, że aż nie do uwierzenia, okrucieństwa tak ogromne, że aż niepojęte dla normalnego umysłu. Dachau i śmierć są synonimami”. Dodatek Specjalny Instytutu Pamięi Narodowej *Polscy księża w KL Dachau*. A. Jagodzińska *Kapłani w pasiakach* /w:/ Dodatek Specjalny Instytutu Pamięi Narodowej *Polscy księża w KL Dachau*, „Niezależna Gazeta Polska. Nowe Państwo” 2010, nr 5, s. VII.

Trudno mi zapanować nad sobą; z największym wysiłkiem tłumię cisnące się do oczu łzy; czuję, że dzieje się rzecz wielka, której „oni” nie pojmują! Cud Wszchemogącego, triumf potęgi Bożej nad księciem ciemności i jego sługami(...) Wielu w kaplicy płacze. Każdy z nas ma na ręce cząsteczkę hostii, którą kapłan odprawiający Mszę św. konsekruje.⁵

Ksiądz Henryk Kazimierowicz przekroczył bramę Dachau 30 października 1941 r., już po likwidacji tych „przywilejów”. Na nieszczęście miał już wtedy prawdopodobnie zaawansowaną gruźlicę. Trzy lata wcześniej, w liście z 4 czerwca 1938 r. donosił bowiem Stanisławowi I. Witkiewiczowi: *trwam już od dłuższego czasu w silnej depresji o podkładzie konstytucjonalnym, wzmożonym przez rozpoczynającą się chorobę płucną.*⁶ Nieprzywykły do całodniowej pracy fizycznej, chory, pobity przy aresztowaniu, już niemłody, bo 46-letni nie miał szans na przetrwanie. *Poniósł śmierć w obozie koncentracyjnym w Dachau (...) zabrany na śmierć przez zagazowanie...*⁷ - pisał o Kazimierowiczu ks. prof. Kazimierz Rulka, korzystając z ustaleń ks. Stanisława Librowskiego, który zaraz po wojnie zebrał informacje o męczeństwie duchowieństwa diecezji wrocławskiej.⁸ Na Librowskiego powołał się też ks. Kazimierz Tartanus w odpowiedzi na wzruszający list łowickiego przyjaciela ks. Kazimierowicza, Feliksa Pawłyżki.⁹

4. List Feliksa Pawłyżki do bp. wrocławskiego Antoniego Pawłowskiego, 18 lutego 1964.

Jego Ekscelencji
Biskup Antoni
Pawłowski
Ordynariusz diecezji
Wrocławskiej.

Zwracam się z prośbą, i aby takowa
taskawie przyjął raczyt i odpowie-
dzieć polecił - upraszam.

Ks Henryk Kazimierowicz był moim
serdecznym przyjacielem przez długie
lata - i wówczas-kiedy byłem nauczycie-
lem - przebywał u mnie w czasie
wakacji - ode mnie wyruszył do Rzymu
gdzie doktoryzował się - zausie daną-
tem go opieką - z Rzymu przywiózł
6 togo stawienia Ojca Świętego
dla szkoły mojej - gm. ^{zmi. ferencja}
(Wicie, parafia Kocierzew por Łowicki /
woj. Łódzkie

dlatego też dzisiaj - mając jedynie
fotografię jego - posyłam reprodukcję
Jego Ekscelencji,
a pragnąłbym jedynie wiedzieć
choć garstkę szczegółów z jego prze-
dostatnich dni życia na posterunku pracy
(duszpasterzowania)
Nadmieniam i to, że czynię to dlatego,
że sam jestem już bardzo chory - życie
moje kończy się - a więc z tęsknoty
to czynię -

Łączę miłą
Cześć i tęsknotę
stuga, emilijom
18-II-1964
Feliks Pawłyżki
Adress
Łowicz - Stuga 21

⁵ Wspomnienie kardynała Adama Kozłowieckiego. <http://13grudnia.org.pl/artykuly/kardyna%C5%82-adam-koz%C5%82owiecki-jezuita-%E2%80%93-by%C5%82y-wi%C4%99zie%C5%84-kl-dachau>

⁶ M. Skwara *Szczecińskie Witkacjana*, Książnica Pomorska, 1999, s. 53.

⁷ Ks. K. Rulka *Od walk i szamotań się do duchowej równowagi* /w:/ „Ład Boży” z 23 czerwca 1996, nr 13, s. 6. *Wrocławski Słownik Biograficzny*, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, 2006, ss. 55-57, M. Skwara *op. cit.*, s. 32.

⁸ Biogram ks. Henryka Kazimierowicza /w:/ S. Librowski *Ofiary zbrodni niemieckiej spośród duchowieństwa diecezji wrocławskiej 1939-1945*, Wrocław 1947, ss. 61-62.

⁹ Odpowiedź na list Feliksa Pawłyżki z dnia 18 lutego 1964 r. została podpisana przez ks. Kazimierza Tartanusa jako ówczesnego Kanclerza Kurii Diecezjalnej we Wrocławiu i przesłana w dniu 21 lutego 1964 r. Ks. Tartanus był też w latach 60. XX w. proboszczem parafii w Tłokini Kościelnej. Oba listy przechowywane są w teczce osobowej ks. Henryka Kazimierowicza w Archiwum Diecezjalnym we Wrocławiu.

Na symbolicznym nagrobku na cmentarzu w Tłokini Kościelnej wyryto błędną datę 1941 – może siostra księdza nie uwierzyła w datę zgonu podaną przez Niemców i podejrzewała, że jej brat zginął wcześniej, już w roku pojmania go w Tłokini?



5. Dokument z archiwum w Bad Arolsen - przykład drobiazgowej dokładności w rejestracji ofiar hitlerowskich

Datę 10 sierpnia 1942 r. podał też ks. Rulka we *Włocławskim Słowniku Biograficznym*, choć tu pojawiła się wprost informacja o wywiezieniu z Dachau. Dokąd wywieziono księdza? Do innego obozu, a może szpitala? Może gazowanie odbywało się, tak jak w Chełmnie nad Nerem, w specjalnie skonstruowanych w tym celu furgonetkach? Tam z 300 000 więźniów przeżyło 4, słownie: czterech! A czy w Dachau przeżył ktoś z uczestników słynnych transportów inwalidów? Z relacji więźniów, w tym innych kapłanów, którzy przeżyli wojnę, wyłonił się przerażający obraz gehenny, która w momencie wywózki z Dachau dla niektórych dopiero się potęgowała. *Więźniów z bloku inwalidów z obozu w Dachau, od maja 1942 r. do listopada tegoż roku, przewożono ok. 200 km dalej,*

w okolice Linzu, gdzie kierowano ich bezpośrednio do komór gazowych na śmierć. Informują o tym raporty obozowe, których nie zdążono zniszczyć przed niespodziewanym wyzwoleniem obozu przez żołnierzy amerykańskich. Była tam zamieszczona m.in. informacja: "Czas konania w komorze trwał ok. 6 min". Komory gazowe w pobliżu Linzu wielokrotnie były miejscem eksperymentowania na więźniach skuteczności nowych gazów trujących. W takich okolicznościach, z całą pewnością, wkrótce po przewiezieniu do komory gazowej, zakończył życie ks. Henryk Kaczorowski.¹⁰

Miejscem kaźni okazał się potężny, XVI-wieczny, późnorennesansowy zamek w Alkoven k. Linzu, na południowo-wschodnim krańcu zalewu Eferding w Górnej Austrii. Na przełomie XIX i XX w. siostry pallotynki prowadziły tam charytatywny instytut dla osób upośledzonych fizycznie lub umysłowo. Z początkiem 1939 r. zamek przejęli naziści i urządzili w nim jedną z najwydajniejszych fabryk śmierci w ramach ściśle tajnej *Akcji T4*, która miała na celu eksterminację ludzi niepełnosprawnych i chorych. Po upublicznieniu informacji o mordach, protestach kleru, a przede wszystkim po głośnym kazaniu biskupa Klemensa hrabiego von Galena w dniu 3 sierpnia 1941 r., oficjalnie wstrzymano jej realizację. W rzeczywistości eksterminację przeniesiono do hitlerowskich obozów na terenie Polski, a Zamek Hartheim zaczął służyć jako piec dla KL Dachau. *Tylko w 1942 r. do krematorium*



6. Zamek Hartheim 2005, fot. Dralon, licencja CC.2.5. Wikipedia

¹⁰ Błogosławiony ks. Henryk Kaczorowski (1888-1942) – nauczyciel, kanonik kapituły katedralnej, prałat papieski, rektor Seminarium Duchownego we Włocławku w latach 1928-1939, aresztowany przez gestapo 7 listopada 1939 r., numer obozowy w Dachau: 24547. <http://web.diecezja.wloclawek.pl/wsd/meczennicy.htm>

w Zamku w Hartheim k. Linzu wywieziono 32 transporty, prawie 3200 ludzi zagazowano i spalono, w tym wielu księży. W tzw. Invaliden Transport wywieziono do komór gazowych 310 polskich kapłanów. Wielu zagazowano w specjalnie w tym celu przygotowanych samochodach, zanim dotarli do Hartheim, tam ich zwłoki palono w krematorium.¹¹

Niemieccy pseudolekarze, w ramach eksperymentów przeprowadzanych głównie na polskich księżach, zarazali malarią, ropowicą (flegmoną), żółtaczką. Do celów lotniczych przeprowadzali badania w komorach ciśnieniowych i zamrażali więźniów. W czasie dużych mrozów na drewniane nosze kładziono nagich więźniów, po kilku jednocześnie i przywiązywano. Wynoszono ich na wiele godzin na zewnątrz. Krzyk tych zamrażanych ofiar był najbardziej przejmującym krzykiem, jaki można sobie wyobrazić. Pozostawali tam do utraty przytomności. Czasami usiłowano przywrócić ich do życia, co kilkakrotnie się udało. Przeważnie jednak dokonywano sekcji zwłok. Jeśli więzień nie był przeznaczony do natychmiastowej sekcji, przeprowadzano ogrzewanie ciepłym powietrzem, a w pewnym okresie ciepłem ciała ludzkiego. Na zdrowych i młodych więźniach robiono zabiegi operacyjne najpierw w celu szkolenia techniki operacyjnej. Po doświadczeniach w komorze ciśnieniowej pozostały przerażające zdjęcia, wykonywane w celu uchwycenia reakcji człowieka na gwałtowne zmiany ciśnienia.¹²

Chciałbym wierzyć, że tych, których wyczytywano i pędzono do czarnych ciężarówek, krytych szczelnie plandeką, mordowano szybko i bezboleśnie. Nie ma wątpliwości co do jednego - 10 sierpnia 1942 r. wszyscy więźniowie już wiedzieli, że transporty inwalidów oznaczały śmierć. Z relacji współwięźniów wynika, że mimo to większość księży-inwalidów zachowywała hart ducha i żarliwą wiarę w Boga, pocieszając wręcz i podtrzymując na duchu tych, którzy ich żegnali: *Z Bogiem, chłopaki! A nie zapominajcie, że Polska musi być do Odry. No, nie beczcie, nie beczcie. Czas na mnie starego. Wy trwajcie. Nie załamujcie się!*¹³

10 sierpnia prócz ks. Kazimierowicza wywieziono do Hartheim 97 mężczyzn, głównie księży. Niektórzy z nich zostali wyniesieni na ołtarze przez Jana Pawła II w grupie 108 Błogosławionych Męczenników zamordowanych podczas II wojny światowej z nienawiści do wiary - np. wikariusz generalny diecezji włocławskiej ks. Edward Grzymała, czy duszpasterz środowisk akademickich w Warszawie, ks. Edward Detkens. 24 maja 2011 r. w Pelplinie zakończył się etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego kolejnych duchownych z tego transportu – m.in. ojca Cherubina Walentego Kozika, jezuitę Kazimierza Dembowskiego i misjonarza, werbisty Teodora Drapiewskiego. Razem z Kazimierowiczem zabrano także Kazimierza Kaszubę, ekspedienta z Opatówka, nieopodal którego leży Tłokinia. Mogli się znać sprzed wojny. Z pewnością bliskimi kompanami byli z ks. dr Józefem Bielowskim, bibliotekarzem seminarium włocławskiego w latach 1928-1932, proboszczem parafii Bronisław. To *kolega kursowy i przyjaciel*¹⁴, który przejął po Kazimierowiczu parafię Bronisław. Każdy prawie miał inną oficjalną datę śmierci. Akt zgonu ks. Kazimierowicza mówi o 15 września 1942 r. Gdyby przyjąć tę datę jako prawdziwą, strach pomyśleć, co działo się z nim przez ponad miesiąc od 10 sierpnia...

¹¹ A. Jagodzińska, op. cit., s. V.

¹² Ibidem, s. VI.

¹³ Pożegnanie ks. dr. Antoniego Ludwiczaka (1878-1942), posła na Sejm Ustawodawczy, dyrektora Towarzystwa Czytelni Ludowych, odznaczonego przed wojną m.in.: Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta. Por. A. Cyra *Zamek śmierci Hartheim*. <http://archiwum.dlapolski.pl/informacje/Czytaj-art-4537.html>

¹⁴ List ks. H. Kazimierowicza do bp. włocławskiego Karola Radońskiego z 7 czerwca 1937 r. Bielowski proponował zamianę Bronisławia na Karnkowo, biskup skierował go do Bronisławia, ale Kazimierowiczowi powierzył wtedy Tłokinię. Teczka osobowa ks. Kazimierowicza w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku.

Nr. 3524

C

Dachau, den 16. September 1942

Geistliche ~~Der~~ Henryk Maksymilian Kasimirowicz

katholisch

wohnhaft in Tlokinia, Kreis Kalisch

ist am 15. September 1942 um 3 Uhr 45 Minuten

in Dachau II, verstorben

Der Verstorbene war geboren am 8. Juni 1896

in Warschau

~~Schreibweise~~ Pfarramt Warschau Nr. 159/1896

Vater: Jan Kasimirowicz, verstorben.

Mutter: Marojanna Kasimirowicz, geborene Ratynska, verstorben.

Der Verstorbene war - nicht - verheiratet

Eingetragen auf ~~mündliche~~ - schriftliche - Anzeige der Staatspolizeistelle München, vom 16. September 1942

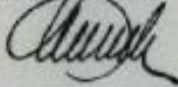
Die Angelegenheit ein Schreibwort zwischen die Zeilen geschrieben.

~~Begeleitet, genehmigt und unterschrieben~~

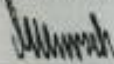
Die Übereinstimmung mit dem Urtheil wird bestätigt

Dachau, den 16. 9. 42

Der Stabsbeamte:



Der Stabsbeamte



Todesursache: Versagen von Herz und Kreislauf bei Ascites und Ödeme.

Schließung des Verstorbenen am in

(Stabsbeamte)

Nr.

1

7. Akt zgonu ks. Henryka Kazimierowicza wystawiony w dniu 16 września 1942 r. Jako datę zgonu podano 15 września. Oficjalna przyczyna zgonu: Niewydolność serca i krążenia z wodobrzuszem i obrzękiem płuc.

8. Na następnej stronie: więźniowie transportu inwalidów z Dachau do zamku Hartheim z 10 sierpnia 1942 r. Pod numerem 56 na tej liście Henryk Kazimierowicz.

J n w a l i d e n t r a n s p o r t 1 0 . 8 . 4 2

1. Fierla Paal	3 169	51. Kotela Josef	28 386
2. Klimaszewski Wladislaus	4 459	52. Madry Johann	28 436
3. Jamszyk Stefan	4 764	53. Molski Josef	28 438
4. Ams Adolf	4 981	54. Laskowski Heinrich	28 486
5. Grzesiak Ludwig	8 308	55. Grunanger Heinrich	28 705
6. Klus Jgnatz	12 705	56. Gdnnewich Otto	28 707
7. Biniecki Peter	14 235	57. Kurkowski Leon	28 960
8. Kichl Alois	15 861	58. Hallwachs Gottlieb	29 010
9. Majerocyk Franz	16 405	59. Jager Alfred	29 101
10. Bichel Stanislaus	17 639	70. Hofer Johann	29 158
11. Buchzik Heinrich	19 000	71. Kuhn Thomas	29 197
12. Haas Wilhelm	19 725	72. Kaszuba Kasimir	29 224
13. Londeo Georg	19 800	73. de Backer Moritz	29 229
14. Michalak Mieczyslaus	19 819	74. Kwiesien Michael	29 234
15. Andrzejewski Kasimir	21 878	75. Grundner Wolhelm	29 318
16. Kowalski Sigismund	21 939	76. Minden Peter	29 380
17. Drapiewski Theodor	21 944	77. Katz Anton	29 565
18. Krsak Wilhelm	22 220	78. Frere Helmut	29 604
19. Dembowski Kasimir	22 238	79. Lipp Franz	29 610
20. Konstantynowicz Stanisl.	22 387	80. Muller Anton	29 612
21. Csapczyk Heinrich	22 398	81. Kosi Felix	29 636
22. Korczak Valentin	22 464	82. Dicke Heinrich	29 657
23. Falkowski Teofil	22 475	83. Kraus Karl	29 672
24. Jaranowski Boleslaus	22 480	84. Michelitsch Ignatz	29 680
25. Kostrzewa Mikolaj	22 582	85. Kickert Peter	29 699
26. Klin Karad	22 623	86. Kroning Friedrich	29 808
27. Grabowski Siegmund	22 630	87. Kogovsek Andreas	29 832
28. Dzenisch Leo	22 642	88. Breckle Adolf	29 841
29. Chyozewski Josef	22 648	89. Fichter Wilhelm	29 845
30. Grzymala Eduard	22 664	90. Bents Jakob	29 872
31. Drzewiecki Franz	22 666	91. Meerbrei Friedrich	30 017
32. Bielowski Josef	22 668	92. Klaer Ernst	30 023
33. Kozik Valentin	22 737	93. Kohlstock Heinrich	30 135
34. Chaberkowski Stefan	22 818	94. Helmeke Matthias	30 138
35. Michniewski Stanislaus	22 833	95. Led mann Reinhold	30 160
36. Heinsmann Bernhard	24 453	96. Haller Karl	30 214
37. Cepiel Karl	25 291	97. Martin Justin	30 257
38. Borowicki Thaddaus	25 583	98. Grzesitowski Stanislaus	22 436
39. Gapik Silvester	26 643		
40. Dorach Ernst	26 759		
41. Furman Andreas	26 937		
42. Gutkowski Leon	27 112		
43. Esch Johann	27 183		
44. Hermannocyk Oskar	27 686		
45. Akeman Julius	27 727		
46. Bergmann Franz	27 761		
47. Detkens Eduard	27 831		
48. Kaphengst Bernhard	27 959		
49. Bacik Josef	28 017		
50. Abt Stefan	28 053		
51. Cizak Boleslaus	28 122		
52. Gabryelski Thaddaus	28 150		
53. Krecicki Boleslaus	28 200		
54. Bak Johann	28 230		
55. Maciejewski Leo	28 248		
56. Kasimierowicz Heinrich	28 287		
57. Kasprowicz Johann	28 305		
58. Makowski Alexander	28 345		
59. Dyja Eduard	28 348		
60. Gzel Eugen	28 352		